Rok XII. Nr. 189 Sosnowiec, sobota 10 lipca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Telefony: ...cji 3.16.92, ... 6.14.97 ... 247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-1.

P. Prezydent R. P. nie otrzymał satysfakcji od ks. metropolity Sapiehy

Oficjalny komunikat o zatargu wawelskim

WARSZAWA, 9. 7. W czwartek wieczorem Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat:

Bezpośrednio po otrzymaniu przez rząd polski wiadomości o zamiarze arcybiskupa krakowskiego co do przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego i o fakcie, iż ks. arcybiskup odpowiedział odmownie na list Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie, charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie zrobił dnia 24 czerwca demarche, zwracając uwagę Stolicy Apostolskiej na niedopuszczalne zarządzenie ks. metropolity krakowskiego i wyrażając przekonanie, iż Stolica Apostolska znajdzie środki, aby dać satysfakcję Głowie Państwa Polskiego i uczuciom narodu polskiego. Nuncjusz apostolski, wykazując w dotychczasowym przebiegu sprawy duże zrozumienie dla jej istoty i powagi, i będąc w porozumieniu z ministrem spr. zagr. J. Beckiem, starał się wynaleźć godny sposób załatwienia sprawy.

Niestety, wbrew uzasadnionym nadziejom, list ks. metropolity krakowskiego, doręczony dn. 8 bm. przez delegację kapituły krakowskiej Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, odbiegał tak dalece od omawianego między ks. nuncjuszem mgr. Cortesi i ministrem spr. zagr. załatwienia, że z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarii cywilnej zmuszony był oświadczyć delegacji:

PO ODMOWIE KSIĘDZA METROPOLITY KRAKOWSKIEGO NA ŻYCZENIE PANA PREZYDENTA, KTÓRE WYRAŻONE ZOSTAŁO W PIŚMIE Z DNIA 22 CZERWCA RB., PAN PREZYDENT PRZEKAZAŁ SPRAWĘ RZĄDOWI. W DORĘCZONYM PRZEZ WASZĄ EKSCELENCJĘ PIŚMIE KSIĘDZA METROPOLITY Z DN. 6 LIPCA PAN PREZYDENT NIE ZNALAZŁ ŻADNYCH PODSTAW DO ZMIANY TEGO POSTĘPOWANIA. PROWADZENIE SPRAWY POZOSTAJE WIĘC NADAL W RĘKACH RZĄDU".

WOBEC TEGO RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ PODEJMUJE PONOWNIE PROWADZENIE SPRAWY NA WŁAŚCIWEJ DRODZE.

* * *

Komunikat ten świadczy, że pismo księcia metropolity Sapiehy, wystosowane do P. Prezydium Rzeczypospolitej, odbiega w najistotniejszych punktach od sposobu udzielenia satysfakcji, ustalonego między rządem polskim a nuncjuszem papieskim msgr. Cortesim.

List ks. metropolity Sapiehy nie zawiera zadośćuczynienia za ciężką krzywkę moralną, jaką wyrządził on Majestatowi Rzeczypospolitej i Narodowi Polskiemu, natomiast wdaje się w polemikę z życzeniami Głowy Państwa i ze staniwiskiem zajętym przez rząd po samowolnym przeniesieniu trumny Marszałka Piłsudskiego.

Nowy ten postępek księdza metropolity Sapiehy głęboko poruszył całą opinię publiczną w Polsce.

Izby przem.-handlowe wypowiedziały się przeciwko skróceniu czasu pracy w górnictwie

KATOWICE, 9. 7. Dziś odbyło się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Katowicach zebranie komisji socjalnej Izby przy udziale przedstawicieli izb przemysłowo - handlowych w Krakowie, Sosnowcu, Warszawie oraz Związku Izb Przemysłowo - Handlowych. Przedmiotem obrad było zaopiniowanie projektowanych przez M. O. S. rozporządzeń rady ministrów o skróceniu czasu pracy w górnictwie węglowym.

W dyskusji wypowiedziano się przeciwko skróceniu czasu pracy w górnictwie.

Poza tym ze strony Izb zgłoszono szereg wątpliwości co do poszczególnych postanowień projektowanych rozporządzeń, a w szczególności wypowiedziano się kategorycznie przeciwko ewentualnemu wprowadzeniu ich w życie już od dnia 1 września br., to jest w okresie rozpoczynającego się sezonu najintensywniejszej pracy w górnictwie, z uwagi na zbliżający się okres zimowy.

Opinia ta przedłożona zostanie władzom rządowym.

Amelia Earhart zaginęła

Poszukiwania bez rezultatu



HONOLULU, 9. 7. Poszukiwania zaginionej lotniczki Earhart nie dały w ciągu czwartku żadnych wyników. Przeszukano okolice wysp Foenix i pobliskich raf koralowych. Dowództwo marynarki poleciło zbadać w piątek tereny położone bardziej na południe.

Rząd nowozelandzki wydał ze swej strony zarządzenie, aby wszystkie statki, znajdujące się w pobliżu przypuszczalnego miejsca opadnięcia mis Earhart na wodę, bacznie śledziły okolicę i donosiły o każdym szczególe, mogącym naprowadzić poszukiwania na właściwą drogę.

Syn Alfonsa XIII -- królem narodowej Hiszpanii

Zamiary wodza powstańców gen. Franco

HAWANA, 9. 7. Sekretarz hrabiego Cavadonga b. następcy tronu hiszpańskiego, oświadczył, że gen. Franco kilkakrotnie depeszował do hr. Cavadongi wzywając go do jak najszybszego powrotu do Hiszpanii.

„Wydaje mi się rzeczą jeżeli niepewną, to w każdym razie możliwą, że hrabia zostanie królem" — oświadczył sekretarz.

Hrabia Cavadonga zamierza opuścić Hawanę w dn. 3 sierpnia. Ma się on udać na południe Francji, a stamtąd po krótkim pobycie do Portugalii, do Sewilli i Salamanki.

Hr. Cavadonga ożeniony przed kilku laty z Kubanką, córką plantatora kubańskiego, rozwiódł się z nią ostatnio, aby w tyg. ubiegłym poślubić jedną z księżniczek krwi. Przez to powtórne małżeństwo hr. Cavadonga odzyskał na nowo przysługujące mu tytuły i przywileje hiszpańskiej rodziny królewskiej, a tym samym prawo do ewentualnego objęcia tronu hiszpańskiego.

W kołach emigracji hiszpańskiej, wiernych ideiom monarchistycznym, wiadomość o wezwaniu hr. Cavadonga do Hiszpanii wywołała wielkie wrażenie. Hr. Cavadonga otrzymuje z Europy liczne depesze z wyrazami hołdu od emigrantów hiszpańskich.

Krwawa bójka

między cyganami z Sosnowca

Na ul. Modrzejowskiej w Mysłowicach — pokłócili się dwaj cyganie: Majewski Julian i Kwiatkowski Karol, obaj z Sosnowca, ul. Pańska.

W czasie sprzeczki Majewski pchnął nożem rzeźnickim w lewy policzek i piecy — Kwiatkowskiego, raniąc go poważnie. Okaleczonego po zaopatrzeniu ran na miejscu przewieziono do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie znajduje się w opiece lekarskiej.

Gen. Franco nie zgadza się

na wycofanie obcych wojsk z Hiszpanii

LONDYN, 9. 7. „Times" publikuje wywiad z gen. Franco, który oświadczył specjalnemu korespondentowi „Times" w Salamance, że uważa wycofanie obcych ochotników z Hiszpanii za rzecz niemożliwą do zrealizowania, ponieważ, jego zdaniem, tak zwany rząd w Walencji w ogóle nie jest rządem, gdyż nie posiada niezbędnej kontroli dla wykonywania swoich własnych zobowiązań.

Gen. Franco oświadczył: „iż nie życzy sobie więcej słyszeć na ten temat jakichkolwiek rozmów z czerwonymi władzami, czy to przy pomocy, czy też bez pośrednictwa innych mocarstw, dlatego, że nacjonaliści hiszpańscy mają tylko jeden jedyny cel, a jest nim całkowite i absolutne zwycięstwo w wojnie domowej dla utrzymania i udoskonalenia reżimu państwa narodowego.

To charakterystyczne oświadczenie powinno — podkreśla dziennik — usunąć wszelkie pogłoski, jakie ostatnio wychodziły ze źródeł portugalskich, jakoby stanowisko gen. Franco w sprawie wycofania ochotników było bardziej pojednawcze.

SALAMANKA, 9. 7. Komunikat oficjalny głównej kwatery gen. Franco głosi: Na froncie baskijskim przeciwnik natarł na nasze stanowiska pod La Nevara, lecz został odparty z wielkimi stratami. Na froncie aragońskim również z ciężkimi stratami odparto usiłowanie natarcia na odcinku Albaracim. Na froncie madryckim przeciwnik nadal naciera na odcinku Franca del Castillo. Wszystkie uderzenia zostały odparte.

STRAJK OKUPACYJNY

w oddziale sosnowieckim „Standard Nobel"

Zarówno w biurze zarządu głównego w Warszawie, jak i w biurach oddziałów prowincjonalnych, a więc i oddziale sosnowieckim firmy „Standard Nobel" przy ul. Naftowej wybuchł strajk okupacyjny pracowników tej firmy.

„Standard Nobel" nabywa inna firma „Vacuum Oil Company", przy czym w akcie sprzedaży pominięto **sprawę odszkodowań z górą 600 pracowników umysłowych i fizycznych,** zarówno w centrali warszawskiej, jakoteż oddziałach prowincjonalnych.

Licznej rzeszy pracowników grozi utrata pracy i nabytych praw.

W oddziale sosnowieckim jest 20 pracowników, którym grozi bezrobocie. **Nie opuszczają oni biura, domagając się uregulowania swych słusznych pretensji.**

Na marginesie tej sprawy należy dodać, że przejście oddziału sosnowieckiego w inne ręce będzie stratą dla miasta,

zostanie bowiem skasowane biuro sprzedaży, pozostanie zaś tylko skład. Biuro to obejmowało całe Zagłębie, Śląsk i kilka powiatów woj. kieleckiego.

Zapomniał, że się ożenił w Dąbrowie

Wziął więc drugi ślub w Warszawie

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa 33-letniego Bolesława Grabowskiego, oskarżonego o dwużeństwo. Sprawa jest o tyle niezwykła, że wiele danych wskazuje na to, iż

oskarżony ożenił się powtórnie... nie wiedząc, że jest już żonaty.

Bolesław Grabowski ożenił się po raz pierwszy w r. 1928 z Heleną Kukułką w Dąbrowie Górniczej. Grabowski, nie mając pieniędzy na ukończenie studiów, liczył, iż dopomogą mu rodzice panny młodej. Oczekiwania zawiodły i Grabowski rozczarowany porzucił żonę po półrocznym pożyciu pozostawiając ją z dzieckiem.

Następnie opuścił Dąbrowę Górniczą, przez szereg lat nie utrzymywał żadnego kontaktu z żoną, przenosił się z miasta do miasta, w końcu osiadł w Warszawie.

Tu poznał krawcową Irenę O. zakochał się w niej i w 1935 r. poślubił. Druga żona nie wiedziała, że jej mąż jest bigamistą. 1 lutego 1937 r. Grabowski zgłosił się do prokuratora i oskarżył się o dwużeństwo. Wyjaśnił przy tym, że od czasu do czasu ulega utracie pamięci; żeniąc się powtórnie, nie pamiętał o pierwszym małżeństwie. Dopiero po paru latach uświadomił sobie popełnione mimowoli przestępstwo i postanowił zgłosić się do prokuratora.

Przed Sądem Okręgowym oskarżony potwierdził złożone w śledztwie zeznania. Druga żona zeznała, że wyszła zamąż, nie wiedząc o poprzednim małżeństwie męża, że związek zawarty był z uczucia.

Świadek do chwili obecnej mieszka z mężem, jest z nim szczęśliwa, uważa go za człowieka bardzo dobrego, ale nienormalnego umysłowo.

Mąż od czasu do czasu ulegał utracie pamięci, znikał gdzieś na kilka dni, przychodził zbiedzony, na w pół przytomny i w pierwszych momentach nie poznawał żony. Powoli odzyskiwał świadomość, ale nie mógł przypomnieć sobie gdzie był i co robił. **Przyczyną tych jego zniknięć nie było pijaństwo, ponieważ oskarżony używał alkoholu umiarkowanie.**

Dla ustalenia stopnia odpowiedzialności oskarżonego oraz stwierdzenia czy rzeczywiście ulega on utracie pamięci, Sąd powołał biegłych psychiatrów.

Zdaniem psychiatrów oskarżony jest psychopatą konstytucjonalnym.

Istnieją podejrzenia, że znajduje się on w stadium początkowym schizofrenii. Oskarżony podczas służby wojskowej był pod śledztwem za dezercję i przywłaszczenie.

Skierowano go wówczas na obserwację psychjatryczną i na jej podstawie zwolniono ze służby z kategorią E.

Miewa różne fantastyczne projekty, jak np. zdaje mu się iż wynalazł samolot-rakietę, który położy kres wojnom, ulega utracie pamięci, raz naprzykład nie wiadomo w jaki sposób zsalazł się bez żadnych środków w Wiedniu skąd odesłał go konsulat polski z powrotem do kraju.

Trudno jednak stwierdzić czy cały okres pierwszego małżeństwa mógł wypaść z jego pamięci.

Biegli uważają, że konieczne jest poddanie oskarżonego dłuższej obserwacji klinicznej. Sąd postanowił skierować osk. Grabowskiego na obserwację w klinice psychiatrycznej.



Czy wywiad z b. prem. Bartlem

znajdzie swój epilog przed sądem

Prasa warszawska otrzymała list red. Seinfelda, którego wywiad z prof. Bartlem, ogłoszony w tygodniku „Czarno na białem", spowodował sprostowanie prof. Bartla, ogłoszone za pośrednictwem P. A. T-icznej.

W liście tym p. Seinfeld nadmienia, że

„forma ta w wywiadzie bezpośrednio notowana ma charakter bezpośredni i odruchowy, zaś w t. zw. sprostowaniu — opanowany i przemyślany, na co p. prof. Bartel miał 2 tygodnie czasu.

Zaznaczyć przy tym muszę — pisze red. S. — że p. prof. Bartel, tak w tej, jak i w innych rozmowach, powiedział mi znacznie więcej i dobrowolnie, ale

ze względu na ich zbytnią odruchowość musiałem zrezygnować z powtórzenia wielu fragmentów.

Ograniczyłbym się do niniejszego oświadczenia, gdyby nie obelżywy charakter sprostowania, który zmusza mnie do pociągnięcia p. prof. Bartla do odpowiedzialności sądowej o zniesławienie".

Z KRAJU

Cykl procesów

ZAPOWIADA KRÓL KWIEK.

Nowo koronowany król cygański Janusz Kwiek uznał za wskazane wybrać sobie adwokata. W tym celu, spodziewając się sprawy karnej, wytoczonej mu przez **wdowę po Matejasu Kwieku przybył król** Janusz w ub. środę ze świtą do kancelarii adwokatów Hofmokl-Ostrowskich i zaproponował im, aby zostali doradcami prawnymi i jednocześnie powierzył im obronę swoich przyszłych spraw.

Ponadto król Janusz zapowiedział wytoczenie procesów prasowych, uważając, że część prasy ustosunkowała się niepoważnie do jego osoby.

Ohydny mord

W SAMBORZE.

W samym śródmieściu w Samborze podczas najsilniejszego ruchu ulicznego rozegrała się na ul. Spytka z Melsztyna straszliwa tragedia. Przebieg jej był następujący: ul. Przemyską szło trzech młodych ludzi ubranych z miejska. Obok szynku Tausteina ludzie ci rozpoczęli kłótnię, która niebawem przerodziła się w bójkę. W pewnej chwili jeden z awanturników został ugodzony nożem w szyję. Ranny brocząc obficie krwią, rzucił się do ucieczki. Wtedy jeden z jego przeciwników puścił się za nim w pogoń i zadał mu jeszcze kilka pchnięć nożem.

Przebity nożem runął na ziemię i w kilka minut potem wyzionął ducha. Wezwany lekarz stwierdził zgon ofiary.

Zabójcy rzucili się do ucieczki. Trzecho dnie puścili się za nimi w pogoń, jednakże nie zdołali ich schwytać. Na miejscu zbrodni zgromadziły się tłumy publiczności. Przybyła policja zidentyfikowała zabitego. Był to 21 letni Dymitr Olacz, który pracował w piekarni Jakóba Maukego. Za zabójcami zarządzono pościg.

Tragiczna śmierć

TURYSTKI W TATRACH.

Onegdaj około godz. 13. pasterze, pasący owce w Dolinie Białego, spostrzegli leżące na stromym stoku Giewontu nad Doliną Białego zwłoki jakiejś turystki. Zawiadomione o wypadku tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe wysłało bezzwłocznie na miejsce wypadku ekspedycję, która w godzinach popołudniowych dotarła do miejsca katastrofy, gdzie znalazła strasznie zmasakrowane zwłoki kobiety.

Jak zdołano stwierdzić ofiarą wypadku jest śp. Emilia Kleminek, lat 40, z Przysieka, urzędniczka prywatna, która wspinając się północną ścianą Giewontu spadła w przepaść około 180 m. głębokości, ponosząc śmierć na miejscu.

Ponieważ turystka szła samotnie, nie da się ustalić bezpośredniej przyczyny katastrofy, jak również momentu i miejsca w którym się zdarzył.

Zwłoki ofiary Tatr zniesiono na Kalatówki, skąd zostaną przetransportowane do Zakopanego.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

W kilku wierszach

JAK WYSOKO MOŻE SIĘ WZBIĆ LOTNIK.

Na wysokości 10 tysięcy metrów lotnik nie może normalnie oddychać musi korzystać z aparatu tlenowego. Na wysokości 14 tys. metrów oddychanie czystym tlenem już nie wystarcza — następuje omdlenie.

NAZWISKO POLSKIE NIE PRZESZKADZA W KARIERZE.

Niedawno miesięcznik amerykański „County Home Magazine" rozpisał konkurs na najlepszą nowelę o życiu farmerskim, wyznaczając 1000 dolarów nagrody za najlepszą pracę. Pierwszą nagrodę zdobyła Polska — Monika Krawczyk z Minneapolis, Minn. za utwór „No Man Alone", uznany za najlepszy spośród tysiąca innych.

Autorka pochodzi ze starej polskiej rodziny wychodźczej. Nie zmieniła nawet nazwiska, gdy szło o konkurs, ani go się nie wstydzi, choć ukończyła Uniwersytet Minnesota i drukuje szereg nowel w pismach literackich. Monika Krawczyk może być przykładem wyraźnie stwierdzającym, że pochodzenie i nazwisko polskie nie jest przeszkodą, gdy się ma zdolności i wykształcenie.

NIEMOWLĘ — PORUCZNIKIEM.

W związku z zaprzysiężeniem garnizonu w Sofii zamianowano urodzonego niedawno następcę tronu bułgarskiego księcia Symeona porucznikiem.

Kto wygrał

na Pożyczce Inwestycyjnej

DOKOŃCZENIE TRZECIEGO DNIA LOSOWANIA.

Pierwsza liczba, oznacza nr. serii, druga nr. obligacji.

Po 500 zł. 3—25 59—9 155—10 260—18 460—18 507—95 69—18 581—24 749—27 756—3 829—25 850—9 896—3 1008—18 1063—27 1117—10 1122—18 1145—3 1145—25 1353—10 1441—27 1464—25 1543—3 1596—27 1616—21 1628—25 1690—25 1717—21 1718—9 1873—44 1895—14 1944—27 2105—21 2135—25 2329—3 2350—9 2452—21 2570—13 2645—44 2143—27 2745—10 3155—9 3224—9 3246—44 3269—18 3649—9 3677—21 3700—25 3809—3 3892—18 3932—21 3985—11 4079—21 4095—9 4138—25 4152—3 4181—27 4342—27 4494—26 4496—21 45 8—27 4903—21 4912—44 5062—18 5118—9 5360—10 5365—3 5454—18 5488—44 5491—18 5513—18 5669—27 5781—21 5921—27 5932—25 5946—10 6096—10 6796—44 6860—25 6881—18 6914—19 6934—27 6154—9 6241—27 6460—9 6606—3 6622—21 7014—44 7112—25 7130—21 7243—3 7301—25 7304—3 7350—27 7434—3 7501—25 7526—44 7530—10 7585—10 7648—3 7691—21 7702—44 7720—18 7765—44 7749—21 7837—3 8297—18 8368—27 8375—10 839—21 8411—9 8530—3 3541—18 8662—9 8689—10 875—26 8792—3 8878—44 8923—9 9051—10 9148—24 9173—3 9232—18 9340—9 9417—25 9583—3 9686—3 9680—25 9117—18 9856—25 100087—25 10110—10 10137—3 10139—25 10383—18 10188—3 11411—21 10414—44 10589—21 10411—21 10414—44 10583—21 10597—9 10604—21 10762—10 10734—10 10819—44 10833—27 10833—9 10842—9 109904—3 11036—44 11068—9 11436—21 11448—9 11740—3 11832—3 11835—27 11926—3 12249—44 12262—44 12411—27 12472—10 12536—10 12538—27 12654—27 12656—44 12697—3—3 13225—10 13297—10 13315—25 13342—18 12695—10 12866—18 12942—21 13113—35 13168 13377—25 13505—21 13801—44 14016—10 14056—27 14123—9 14279—25 14589—25 14642—3 14712—18 14740—9 15201—18 15317—25 15415—21 15418—10 15464—25 15580—44 15614—44 15715—18 15904—44 15955—27 16015—21 16108—44 16117—16 16183—25 15283—18 16150—9 16497—44 16506—10 16551—21 16558—21 16560—27 16679—44 16876—25 17002—27 17082—27 17240—3 17400—16 17503—18 17578—9 17654—21 17787—18 17978—27 17992—21 180145—3 18061—9 18241—21 18237—21 18366—18 18510—25 18636—18 18693—25 18828—18 19055—27 19667—44 19145—25 19168—27 19189—22 19189—44 19311—10 19382—25 19421—10 9454—3 19501—44 19538—3 19599—3 19628—3 19389—21 20070—21 20347—27 20337—44 20430—10 20478—21 20604—3 20784—27 20786—41 20903—21 21035—25 21075—9 21129—44 21153—10 21219—9 21396—9 21641—10 21678—10 21586—21 21716—44 21775—44 21868—9 21884—18 21887—21 22035—25 22121—10 22165—9 22170—18 22204—18 222274—3 22383—27 22434—10 22650—27 22744—27 22847—10 22887—9.

4-ro latka powiatowa

Bardzo ciekawe poczynanie społeczne

Ciekawy plan 4-ro latki pracy społecznej i gospodarczej zainicjowano **na** terenie powiatu oszmiańskiego. **Plan** ten ma na celu podniesienie tego **powiatu** pod względem gospodarczo-**ekonomicznym**, społeczno-kulturalnym i zdrowotnym. Planowane prace są **już** powoli realizowane Tak więc, **przy gromadach są tworzone fundusze obrotowe, z których w przyszłości będą udzielane pomoce drobnym rolnikom, w latach nieurodzajnych lub upadku inwentarza i innych klęsk.**

Dla podniesienia ogólnego stanu rolnictwa w powiecie zainicjowano opracowanie 4-letniego planu działania. Dla podniesienia rzemiosła i handlu propaguje się i popiera tworzenie przy zarządach gminnych kas bezprocentowego kredytu. W każdej gminie obrano po dwie wsie, które mają być w przyszłości wsiami przykładowymi. Zakłada się tam gospodarstwa przykładowe, organizuje kółka i spółdzielnie rolnicze, powstają świetlice, teatry ludowe itp. W sprawie podniesienia stanu zdrowotnego 4-ro letni plan przewiduje m. in.

przeprowadzenie kursów higieny, pobudowanie zbiorowych lub pojedynczych łaźni w myśl nowoczesnych wymagań dla utrzymania czystości ciała oraz dezynfekcji odzieży itd.

Ponadto uchwalono w każdym roku przeprowadzić w poszczególnych osiedlach konkursy czystości

Ta inicjatywa władz przyjęta została przez ludność z wielkim zadowoleniem. Należy się spodziewać, że powiat oszmianski nie długo będzie czekał na naśladowców. Oby tak było.



Zniesienie wagonów bezpośrednich

przewiduje nowy projekt ruchu kolejowego

Rozważana jest obecnie przez powołane do tego czynniki sprawa zniesienia t. zw. wagonów bezpośrednich.

Wagony bezpośrednie ułatwiały dotychczas podróż do miast i uzdrowisk, położonych na liniach bocznych — pasażer dostawał się do celu podróży bez przesiadania.

Nowy projekt wprowadziłby tu zasadnicze zmiany. A więc pasażer, wykupujący np. bilet do Zakopanego, przesiadałby się w Krakowie, lub jadąc do Worochty — we Lwowie czy Stanisławowie. Oczywiście przy przesiadaniu się z jednego szlaku na drugi pasażer miałby znaczne trudności ze swoim bagażem. Aby ułatwić przesiadanie się pasażerom

kolej wziełaby, według projektu odpowiedzialność za bagaż na siebie.

Każdy pasażer, zajmując miejsce w przedziale, mógłby mieć przy sobie jedynie podręczną walizkę lub neseser, reszta zaś bagażu byłaby kierowana do specjalnych wozów. Na stacji docelowej kolej doręczałaby pasażerom ich pakunki.

Projektodawcy powołują się na przykłady niektórych państw zachodnich, gdzie takie postawienie sprawy rozwiązało wiele dawnych niedomagań. Przeciwnicy projektu nie przeczą temu, lecz wskazują

na różnice w urządzeniach dworców kolejowych.

I tak, gdy na Zachodzie pasażer przesiadając się w czasie deszczu z pociągu do pociągu, przechodzi tunelami i nie jest na deszcz narażony, w Polsce nie zawsze ma tak dogodne warunki.

Ale projektodawcy mają jeszcze argument: bagaże podróżnych wożone w przedziałach, niszczą wewnętrzne urządzenia przedziałów i kolej ponosi znaczne wydatki w związku z remontem wagonów, a zwłaszcza półek, ulegającym szybkiemu zniszczeniu. Według obliczeń fachowców oszczędności na remoncie byłyby tak znaczne, że **nawet w wypadku zorganizowania specjalnej służby bagażowej, która przy wykupnie biletu, odbierając pakunki podróżnego, oddawałaby mu je dopiero na stacji docelowej — wydatki, jakie to pociągnęłoby za sobą, byłyby jeszcze mniejsze, niż dzisiejsze nadmierne koszty remontu.**

Gdy fachowcy radzą, rzecz wygląda poważnie, nie mniej jednak dopuszczenie do dyskusji głosu „szarego“ podróżnego mogłoby również przyczynić się do właściwego rozwiązania problemu.

Z NOTATNIKA

Amur i wreditieli

W Rosji dzieje się coś dziwnego.

Jeżeli radio sowieckie przez cały dzień nie robi nic innego jak tylko nadaje płomienne przemówienia przeciwko „wreditielom“ czyli sabotażystom reżimu, świadczy to o tym, że widocznie dość wielka część obywateli państwa genialnego, głębokiego i mądrego towarzysza Stalina, nie doceniając zupełnie rzadkich walorów swego go kochanego opiekuna, zamiast podążać w myśl wskazań i zasad „lenińsko stalińskiej nauki“ znajmuje się widocznie „wreditielstwem“ czyli sabotażem To bardzo nieładnie z ich strony i robi nawet złe wrażenie zagranicą, która z ust zmęczonych speakerek, słyszy tylko o „wreditielach“.

Tymczasem Sowiety przeżywają nieprzyjemne starcia z obcymi „wreditielami“ na Dalekim Wschodzie. Japończycy widząc, że groźny generał Bluecher zajmuje się ostatnio pewnymi czynnościami policyjnymi i jest więcej zajęty rehabilitacją swego nazwiska przed Stalinem niż dowodzeniem armiami Dalekiego Wschodu, odrazu wzięli się do rzeczy i zainteresowali się granicą japońsko - sowiecką. Na Amurze doszło do ostrego starcia zbrojnego między Japonią a bolszewikami. W każdej innej okoliczności byłoby to powodem do wojny.

RUCH ZE WSI DO MIASTA

potęguje się z dnia na dzień

Zagadnienie miast stało się w Polsce jednym z najważniejszych. Silny przypływ ludności wiejskiej do miast, wywołując szereg przeobrażeń gospodarczych i społecznych, czyni to zagadnienie niezwykle aktualnym. Przeżywamy — jak się zdaje proces, przez który przeszły wszystkie państwa zachodniej Europy, dziś daleko w rozwoju gospodarczym posunięte.

W średniowieczu przecież jeden tylko w świecie Paryż liczył 100 tysięcy mieszkańców, wszystkie inne miasta skupiały nieznaczny procent ludności.

W Anglii ledwie 5 proc. ludności przypadało na miasta.

Gdy spojrzymy na dzisiejsze miasta Zachodu, dojrzymy, jak olbrzymi dokonał się tam postęp w procesie urbanizacji. Miasta skupiają handle i przemysł, ogniskują inicjatywę i dyspozycję gospodarczą, są siedzibą władz, sklepów, banków, fabryk, szkół, pracowni naukowych, sztuki.

Polska zaś posiada niemal 3/4 ogółu ludności, zatrudnionej w rolnictwie. Jedynie Rosja i Bułgaria mają w Europie większy odsetek ludności rolniczej. Przed wojną nadmiar ludności wiejskiej znajdował z Polski ujście przez emigrację europejską i zamorską. Dziś te możliwości są zamknięte. Jedynym ujściem dla nadwyżek ludnościowych wsi staje się — miasto polskie. Jeśli zaś porównamy skład zawodowy różnych państw z Polską, zobaczymy, że możliwości są tu bardzo znaczne.

W Polsce żyje z rolnictwa bez mała 73 proc. ludności, reszta zaś przypada na przemysł, handel i inne zawody. W Niemczech ludność wiejska wynosi zaledwie 30 proc., w Anglii tylko 8 proc. Gdy w Polsce z przemysłu żyje zaledwie 10 proc. ludności, to w Anglii blisko 60 proc.

Dlatego Polska, chcąc dorównać innym bogatszym krajom powinna stwarzać możliwości pracy dla rzesz bezrobotnych ze wsi, jeśli nie chce zahamować rozwoju kultury.

Tym więcej, że proces ten znajduje zrozumienie u chłopa polskiego, który wie, że ograniczenie się wyłącznie do życia na wsi byłoby dla niego i jego dzieci skazaniem na nędzę i ciemnotę.

Chłop coraz liczniej ciągnie do przemysłu i handlu, sięga do [illegible] nych zawodów, zajmuje stanowiska urzędnicze. Jest to naturalne, zrozumiałe i — co więcej — pożądane ze względów kulturalnych, gospodarczych, populacyjnych

Nic dziwnego, że w szeregu miast polskich ze stolicą na czele ludność w okresie niepodległości prawie się podwoiła, że na oczach naszych z małej wioski rozwinęła się potężna Gdynia.

Budowa nowego okręgu przemysłowego pociągnie za sobą niewątpliwie powstanie nowych miast.

Zapewne i szybki rozwój przemysłu chałupniczego nie pozostanie i nie powinien pozostać bez wpływu na wytworzenie się nowych ośrodków miejskich. Nie jest to mała sprawa, skoro sam przemysł szewski zatrudnia już 1/4 miliona ludzi, w pierwszym rzędzie chałupników. **Rozwija się szybko tkactwo, krawiectwo, trykotarstwo, garncarstwo, kilimkarstwo, domowy przemysł hafciarski, drzewny i t. p.** Elektryfikacja kraju będzie ten proces przyspieszać i stwarzać warunki dla rozwoju przemysłu.

Oczywiście urbanizacja napotyka na wiele trudności, wśród których brak fachowego przygotowania i brak kapitału finansowego nie najmniejszą odgrywa rolę. Skład zawodowy naszej ludności także nie pomaga procesowi urbanizacyjnemu, to znaczy osiedlaniu się w miastach.

To też o procesie tym decydować będzie przede wszystkim zdecydowana państwowa polityka gospodarcza, która jedynie wpłynąć może na wytworzenie właściwych warunków dla wzmożenia tempa urbanizacji.

Nie małą rolę odegrać tu może również ruch spółdzielczy, oraz inicjatywa społeczna, które muszą dołożyć wszelkich starań, by żadna sposobność rozwoju, dana przez państwo nie została zmarnowana.

Pracę zaś realizacyjną, praktyczną, wzmagania tempa, poszerzenia możliwości urbanizacyjnych wykonać musimy wszyscy Polacy — każdy na swoim odcinku w sposób stanowczy, konsekwentny i bez zwłoki.

Ponad milion złotych wyniosły wydatki targowicy mysłowickiej

na utrzymanie samochodu, rachunki restauracyjne, koszty podróży, telefony i in.

Zamieściliśmy już dwa artykuły o tym, jak powstała w Mysłowicach nowoczesna targowica oraz o sposobach, którymi miasto Mysłowice zamierzało uzyskać z targowiska takie dochody, które by pokrywały koszta amortyzacyjne i odsetki, związane z budową targowiska. Cel ten miała spełnić założona spółka z ogr. odp. p. n. Centralna Targowica, która wydzierżawiła od miasta targowisko.

Nadzieje miasta Mysłowic usanowania swych interesów i spłacenia zobowiązań zaciągniętych na budowę targowiska, nie spełniły się.

Wybrano najgorszą do tego drogę, zakładając spółkę, która nie tylko nie ułatwiła miastu spłacenia zobowiązań, lecz złożyła na jego barki dalsze poważne zobowiązania.

Kazoń i Fruchthaendler utworzyli sobie z targowiska własne źródło dochodów, dopuszczając się sprzeniewierzeń i fałszowania ksiąg.

Nie było dnia, by pod ich zarządem nie popełniono na targowisku nadużyć.

Kombinacje z udziałami

Działalność w ogólnych zarysach jest niezwykle charakterystyczna. Na kapitał zakładowy, który miał wynosić 27.000 zł. miano wpłacić w formie udziałów: miasto Mysłowice 9000 zł., Kazoń 2,400 zł., Gujski 1 900 zł Woskowicz 4,700 zł. oraz Bass i Rasse po 3000 zł.

Udziałów wspólnicy jednak nie wpłacili, wystawiając jedynie bony, których nie zrealizowali do 1933 r. tak że spółka Targowica była bez grosza kapitału udziałowego

Mimo to w księgach spółki zapisano wpłatę wszystkich udziałów. Miasto Mysłowice odstąpiło ze swego udziału na rzecz Kazonia 4400 zł. i na rzecz Fruchthaendlera 4100 zł. tak, że **pozostały udział miasta wynosił już tylko 500 zł.**

To przelanie udziałów tylko na dwóch wspólników nastąpiło ze szkodą dla reszty wspólników, przy czym wykorzystano zaufanie, jakim wówczas cieszyli się jeszcze Kazoń, Fruchthaendler i Karczewski u reszty udziałowców, którzy domagali się, by udziały miasta były przelane na wszystkich udziałowców w równych cześciach. Pp. Karczewski i Fruchthaendler wyrazili na walnym zebraniu na to zgodę, a p. Karczewski poza tym wyraźnie pozostałych udziałowców zapewnił, że
nie poniosą żadnej szkody i że osobiście dopilnuje sprawiedliwego podziała udziału miasta.

Mimo to udział miasta przypadł tylko Kazoniowi i Fruchthaendlerowi. P. Karczewski tłumaczył to później tym, że chciał mieć do czynienia tylko z dwoma, a nie ze wszystkimi udziałowcami.

Kazoń i Fruchthaendler z chwila nabycia udziału miasta skupili w swych rękach udziałów za 13.900 zł., podczas gdy udziały reszty wspólników wynosiły tylko 13 100 zł. już łącznie z pozostałym udziałem miasta

Uzyskali więc absolutną większość dysponując 139 głosami, gdyż za 100 zł. liczono jeden głos.

Z tą chwilą stali się Kazoń i Fruchthaendler panami spółki, to też rządzili się tam jak „szare gęsi".

Bez własnego kapitału

Mimo zmiany właścicieli udziałów nie zostały one w dalszym ciągu do kasy spółki wpłacone. Dopiero w 1933 r. poczęły wpływać pierwsze wpłaty na udziały, a więc po 4 latach istnienia spółki. W tym roku podwyższono kapitał udziałowy na 100.000 zł. jednak uchwałę tę wkrótce wycofano.

Pozostawiono jedynie już dokonane wpłaty na udziały, wynoszące razem 15.375 zł. na 27.000 zł. kapitału a więc niespełna 75 proc. całego kapitału udziałowego.

Kwotę 15.125 zł. wpłacono dopiero w grudniu 1933 r., zaś w maju 1934 r. wpłaciło miasto Mysłowice na udział 250 zł., zamiast 500 zł.

Centralna Targowica obracała więc przez pierwsze 5 lat swego istnienia wyłącznie obcym kapitałem, a od roku 1934 odrobiną kapitału własnego.

Przeszło milion zł. strat

Tak więc Targowica od pierwszego roku swego istnienia znajdowała się w stanie upadłości. Jedynie 1929 rok przyniósł „zysk" w wysokości 807 zł 79 gr., który jest tak minimalny, że już na tej podstawie można ocenić wartość spółki i działalność jej zarządców.

Rok następny przyniósł już straty które z roku na rok stale w zawrotnej szybkości wzrastały:
Niedobór wynosił w poszczególnych latach: W 1929 roku — 25.813.35 zł., 1930 r. — 110.589.16 zł. 1931 r. — 232,446,85 zł., 1932 r. — 231.502 90 zł., 1934 r. — 227.133.05 zł., oraz w 1935 r. — 317.392.80 zł. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w 1933 r. wpłacili wspólnicy na udziały tylko 15.125.00 zł., a w maju 1934 r. miasto Mysłowice 250 zł. zaś kapitał udziałowy wynosił 27,000 zł. to już
w 1930 r. Targowica straciła cały kapitał, zaś w roku 1931 straty przekroczyły już 9-krotnie kapitał udziałowy.

W roku 1932 wpłacony kapitał udziałowy wynosił zaledwie 15-tą część niedoboru, a w ostatnim 1935 r. nawet tej części nie osiągnął,
gdyż straty wynosiły już 1.144.878 zł.

Jeżeli chodzi o straty za rok 1935 to wypada zaznaczyć, że Kazoń i Fruchthaendler byli członkami zarządu tylko do października i następnie zostali aresztowani oraz osadzeni w więzieniu.

Przyczyną tych wielkich strat była nieuczciwa i wyjątkowo rozrzutna gospodarka Kazonia i Fruchthaendlera, oraz systematyczne sprzeniewierzenia na szkodę spółki.

Na co poszły pieniądze?

Na propagandę, na rachunki restauracyjne

Dowodzą tego na pierwszy rzut oka poszczególne kwoty, wykazane w bilansach. I tak na telefony i telegramy wydano 127.686 zł. 11 gr., na koszta podróży 342.214.60 zł., na bonifikaty 316.740 zł. 18 gr. oraz na propagandę 59.035 zł. 45 gr.

Poza tym na propagandę policzył sobie Kazoń w 1929 r. 54.500 zł. i kwotę tę podjął z kasy spółki.

W roku 1934 na propagandę policzył sobie Kazoń 15.000 zł., które polecił zapisać na swoim koncie. Na utrzymanie samochodów osobowych wydano 39.957 zł. 79 gr. na rachunki restauracyjne 22.231 zł. 48 gr., na przybory i druki 29.635zł. 04 gr.

Ogółem wydatki te wynoszą 1.007.000 zł. 69 gr.

Według bilansu za rok 1936, w którym to roku Kazoń i Fruchthaendler nie pełnili obowiązków członków zarządu spółki.
na rozmowy telefoniczne wydano 6000 zł.

Za czasów gospodarki Kazonia i Fruchthaendlera koszt rozmów telefonicznych wynosił rocznie przeszło 20.000 zł. a
w 1932 r. koszta te osiągnęły rekordową sumę, bo 33.453 zł. 58 gr.

W jednym roku wydali więc na rozmowy telefoniczne tyle, ile obecny zarząd wydałby według bilansu w ciągu 5 lat. Przyczyną tego była bezgraniczna rozrzutność, a **głównie prowadzenie rozmów telefonicznych w kraju i zagranicą i wysyłanie depesz we własnych prywatnych interesach handlowych Kazonia i Fruchthaendlera,
a więc w sprawach, które nie miały nic wspólnego z działalnością spółki.**

DRZAZGI.

Nasi w stolicy

Mamy już ponicktóre echa występów artystów sosnowieckich w „Cyruliku Warszawskim" w „Ciotce Karola" z Bodo w roli tytułowej.

Boy - Żeleński pisze w „Kurierze Porannym":

Stał się cud: bawiłem się na „Ciotce Karola"! Pierwszy raz w życiu. Znałem oczywiście tę wiekową farsę od zawsze. Po latach niewidzenia, znów ją kiedyś ujrzałem w ludowym teatrze w Krakowie, zaciągnięty tam siłą przez mego dziesięcioletniego wówczas syna, który twierdził, że to jest najlepsza sztuka jaką zna i że muszę ją z nim zobaczyć raz jeszcze. Uciekłem ku jego zgorszeniu, w połowie aktu, depcąc po nogach sąsiadom.

Obecnie jednak Boy stwierdza z radością, że na „Ciotce Karola" w „Cyruliku Warszawskim" bawił się znakomicie:

I ani się spostrzegłem, jak z kolei ja, wróciwszy z teatru, namawiałem mego syna: „Idź zobaczyć „Ciotkę Karola"! — Przyjrzał mi się uważnie i nic nie powiedział.

Całe przedstawienie dociągnięte było do tonu miłej wesołości, jaką mu dał p. Bodo. Pierwsze skrzypce grał p. Orwid w roli nowoczesnego zalotnika tej smacznej cioci; dalej p. Minowicz, szlachetny lord o wiernym sercu; panie Arciszewska Gołaszewska, Salanga, Benita; pp. Kostrzyński, Balcerzak i Romaniszyn. Skład nie wyreżyserował rzecz p. Gołaszewski, Tekst wydał mi się tu i ówdzie odświeżony nowymi konceptami. I oto „Ciotka Karola", zdawało się pochowana szczęśliwie, rozpoczyna drugie życie.

Zupełnie innego zdania jest recenzent „Kuriera Polskiego". Pisze on bez ogródek:

Obok p. Bodo tylko Orwid i Minowicz to wykonawcy z względnie prawdziwego zdarzenia. Reszta na poziomie amatorskiej szmiry w głuchej mieścinie prowincjonalnej.

Bardzo nieprzyjemnie brzmi to dla Zagłębia. Pocieszmy się jednak tym, że Boy - Żeleński jest lepszym znawcą teatru.

—ooo—

DAJEMY GŁOS.

Walka samorządowa w Rokitnie Szlacheckim

Wójt przeciw radzie, rada przeciw wójtowi

W ub. miesiącu zamieściliśmy notatkę pt. „Złośliwy sabotaż rady gminnej, skarga wójta gm. Rokitno — Szlacheckie" Obecnie otrzymaliśmy od rady gminnej wyjaśnienie w treści następującej;

Z wymienionej notatki wynika jakoby rada gminna działała destrukcyjnie, uniemożliwiając najważniejsze prace samorządowe na swoim terenie. Nie wiemy kto jest inspiratorem powyższej notatki natomiast wynika z niej, że członkowie rady i zarządu gminnego w liczbie 24 osób są wielkimi szkodnikami społecznymi, z którymi bezskutecznie walczy wójt E. Chrząszcz. Naświetlenie powyższej sprawy nie pokrywa się z prawdą, która przedstawia się zgoła inaczej.

W miesiącu grudniu r. ub. rada gminy Rokitno - Szlacheckie uchwaliła votum nieufności wójtowi E. Chrząszczowi. Motywami uchwały były ciężkie zarzuty natury społecznej i moralnej, które w miesiącu wrześniu ubiegłego roku ogłosił w „Expresie Zagłębia" przeciwko wójtowi p. Leandr Leszczyński. Z zarzutów tych popartych odpowiednimi dokumentami wynika, że przeszłość p. E. Chrząszcza nie pozwala mu na piastowanie godności wójta. Mimo że od opublikowania tych zarzutów upłynęło pełnych dziesięć miesięcy wójt nie potrafił ich do tej pory odeprzeć. Biorąc pod uwagę powyższe zarzuty oraz inne natury samorządowej rada gminna wraz z Zarządem doszła do wniosku, że dalsza ich współpraca z wójtem jest nie do pomyślenia i zażądała jego ustąpienia.

Mimo tak zdecydowanej postawy rady gminnej i zarządu wójt trzyma się kurczowo swej władzy, co w konsekwencji musi się odbić na wynikach samorządowej pracy. Z powyższego jasno wynika, ż postępowanie rady gminnej nie jest aktem sabotażu w stosunku do pracy samorządowej natomiast ma na celu usunięcie wójta gminy, który wbrew wszelkim pojęciom o ambicji i honorze ignoruje uchwały rady, narażając miejscową gminę na duże straty. Jesteśmy przekonani, że Szanowna Redakcja nie odmówi nam zamieszczenia niniejszego sprostowania, które rzuci należyty refleks na całą tą przykrą sprawę.

**Członkowie Zarządu i Rady gminnej:
Ryszard Skwara. Franciszek Bentosz.
Dalsze trzy podpisy nieczytelne.
Łazy, dn. 3 lipca 1937 r.**

Przy głośniku

DZIŚ O GODZ. 17.30.

Oto ważna godzina, w której radiosłuchacze będą mogli wysłuchać drugiej z kolei audycji konkursowej z występami Tadeusza Faliszewskiego, Mieczysława Fogga, Janusza Popławskiego i Stefana Witasa.

Do głośników zapraszamy przede wszystkim tych, którzy nie mogli wysłuchać pierwszej audycji.

Zaznaczamy przy tym, iż aby wziąć udział w konkursie wystarczy wysłuchać tylko jednej audycji, tak samo jak można nadesłać tylko jedną odpowiedź. Odpowiedź może być nadesłana tylko przez tego radiosłuchacza, na którego nazwisko zapisany jest abonament.

Wszystkich warunków konkursowych należy we własnym interenie dopilnować, gdyż brak jednego z nich powoduje utratę udziału w konkursie.

Robotnicy nie przyjęli rządowego projektu

skrócenia czasu pracy w górnictwie

Jak pisaliśmy, główny inspektor pracy inż. Klott odbył w Katowicach konferencję z przedstawicielami związków robotniczych.

Na wstępie inż. Klott oznajmił, iż po dłuższych rozważaniach czynniki rządowe wysunęły trzy projekty w sprawie skrócena czasu pracy, które zostały doręczone w międzyczasie związkom zawodowym i Związkowi Pracodawców.

Zainteresowane strony mają wypowiedzieć się w tej sprawie na piśmie do dnia 10 bm., zaś czwartkowe obrady, oświadczył inż. Klott, mają jedynie charakter informacyjny.

W pierwszym projekcie czynniki rządowe proponują skrócenie 8-mio godzinnego dnia prcy o pół godziny tj. do 7 i pół godzin dziennie, z tym, iż dotyczy to jedynie górników, pracujących w podziemiach. Drugi projekt mówi o skróceniu czasu pracy dla t. zw. „pogotowia pracy" z 12 na 8 godzin dziennie. Do pogotowia pracy zaliczają się na kopalniach: strażacy, stróże itp. Wreszcie w ostatnim projekcie władze rządowe proponują wyjątkowe skrócenie czasu pracy na kopalniach dla robotników, pracujących w nader ciężkich warunkach.

Chodzi tu o górników, pracujących przy pogłębianiu szybów wzgl. o niektórych górników, pracujących w akordzie.

Główny Inspektor Pracy Klott oświadczył następnie, iż sprawa skrócenia czasu pracy napotyka na wielkie przeszkody, to też uważa on projekty rządowe w tej sprawie za najdalej idące. Zdaniem Głównego Inspektora Pracy skrócenie czasu pracy kosztowałoby przemysł do 9 milionów złotych miesięcznie. W końcu inż. Klott informował się w sprawie mających nastąpić pertraktacyj o nową umowę zarobkową w górnictwie śląskim.

Następnie zabierali głos przedstawiciele związków zawodowych i złożyli następujące oświadczenie:

Przedstawiciele związków zawodowych po odbyciu wspólnej konferencji z Głównym Inspektorem Pracy inż. Klottem celem wyrażenia opinji o projektach skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym oświadczają, że takie skrócenie czasu pracy, które uwzględniłoby jedynie robotników, pracujących pod ziemią, a więc z pominięciem robotników powierzchni jest nie do przyjęcia przez związki, gdyż wprowadziłoby to jedynie rozdwojenie wśród załóg i byłoby przyczyną stałego rozgoryczenia pomiędzy robotnikami. Poza tym związki zawodowe oświadczają, że skrócenie czasu pracy o pół godziny nie uwzględnia tych intencyj na odcinku zmniejszenia bezrobocia, jakie miały związki na uwadze, wysuwając żądanie skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie.

Główny Inspektor Pracy inż. Klott odbył również dłuższą konferencję z przedstawicielem Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego w Katowicach.

Oficjalny komunikat o wyniku pertraktacyj, przeprowadzonych przez Głównego Inspektora Pracy ze związkami zawodowymi i Związkiem Pracodawców w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie polskim, który się ma ukazać, wyjaśni prawdopodobnie w jaki sposób zagadnienie to zostanie rozstrzygnięte.

Z frontu pracy

Strajk okupacyjny w cegielni Urbańczyka

Jak swego czasu donosiliśmy, cegielnia Urbańczyka w Zagórzu miała być z d. 10 bm. unieruchomiona wskutek braku zamówień na cegłę. Ostatnio właśc. cegielni cofnął wymówienia dla większości robotników, zaś zamierzał zwolnić 16 robotników

Wobec tego wszyscy robotnicy solidarnie zastrajkowali, domagając się pozostawienia ich przy pracy. Strajk ma przebieg spokojny.

Przerwana konferencja

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbywała się konferencja, w sprawie załatwienia żądań robotników stolarskich. Do porozumienia nie doszło, gdyż właściciel warsztatów stolarskich proponowali podwyżkę płac w wysokości 5 proc., a pracownicy żądali 7 proc.

Powybijane szyby

w sklepach żydowskich w Sosnowcu

Wczorajszej nocy w Sosnowcu w kilkunastu sklepach żydowskich w różnych częściach miasta powybijano kamieniami szyby wystawowe.

W kilku sklepach wybito szyby przy ul. 1 maja, a następnie w dzielnicy pogońskiej.

Również wybito szyby w jednym ze sklepów w domu przy ul. Piłsudskiego Nr. 24 w Sosnowcu oraz w owocarni żydowskiej przy ul. 3 maja nawprost Ubezpieczalni Społecznej.

W związku z tym policja zatrzymała kilka osób.

Poza tymi wypadkami bicia szyb w miastach zagłębiowskich panuje spokój.

Wiadomości bieżące

Sobota 10 Lipiec	Dziś: 7 br. męcz. Jutro: Pelagii Wschód słońca: 3.25 Zachód słońca 19.55

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Tak się kończy miłość
EDEN: — Prokurator Alicja Horn
Promienie zagłady
PATRIA — Trędowata.

Zawarcie umowy zbiorowej

W WAPIENNIKACH „BRYNICA".

W wyniku pertraktacyj w wapiennikach „Brynica" w Czeladzi zawarta została umowa zbiorowa na mocy której robotnicy uzyskali podwyżkę płac w wysokości od 6 do 10 proc.

Z ramienia robotników w pertraktacjach brał udział sekretarz Litwornia.

— **„DOWBORCZYCY"!** Byli żołnierze I Polskiego Korpusu gen. Dowbór — Muśnickiego proszeni są o przybycie na zebranie organizacyjne Koła Związku Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny" w Sosnowcu, które odbędzie się w dniu 14 lipca rb. o godz. 19.30 w Domu Społecznym pokój nr. 24 przy ul. Żytniej nr. 10 w Sosnowcu. Dowód służby iw IPK. prosimy mieć przy sobie.

— **TOWARZYSTWO ALIANCE FANCAISE** zawiadamia że w środę 14 lipca zostanie odprawiona z okazji Francuskiego Święta Narodowego, msza św. o godz. 10 w kościele Najśw. Marji Panny w Katowicach, na którą zaprasza się członków i sympatyków Towarzystwa. Po mszy św., o godz. 11. będzie przyjmował Generalny Konsul Francuski w Katowicach. p. Lancial. w Konsulacie przy ul. 3 Maja 23.

Rozłam w będzińskiej radzie miejskiej

na tle osiej sprawy

Pod przewodnictwem prez. Izydorczyka odbyło się w ub. czwartek posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, które miało przebieg dość burzliwy, a przy tym obfitowała w wiele momentów, niepozbawionych humoru. W tej dzidzinie szczególnie celuje dr. Perel.

Do ostrych utarczek słownych dochodziło natomiast między radnym dr. Weinzieherem a rad. Niemcem, Wacławikiem i inn.

Sprawa nabycia gruntu od parafii rzym.-kat. pod budowę zbiornika wodociągowego na Górze Zamkowej przeszła dość gładko, gdyż rada doszła do przekonania, że budowa zbiornika jest konieczna zarówno ze względów sanitarnych, jak i bezpieczeństwa publicznego.

Plac ten postanowiono nabyć za cenę 28 tys. zł. Miasto przez to zaoszczędzi na cenie wody 5 tys. zł. rocznie.

Wyczerpująco omówiono sprawę wykupu przez miasto uprawnienia wodnego od firmy „I. D. Potoka i Synowie" w Będzinie w związku z regulacją Czarnej Przemszy. W drodze pertraktacyj strony doszły do porozumienia, przy czym

ustalono cenę uprawnień wodnych na sumę 120 tys. zł.

Radny Weinzieher był za wnioskiem zarządu miejskiego przeciwnikami natomiast okazali się dr. Perel, Wacławik i Niemiec, którzy domagali się nabycia tych uprawnień drogą wywłaszczeniową. W wyniku głosowania wniosek zarządu miejskiego upadł większością głosów.

Z kolei uchwalono dwie pożyczki długoterminowe z Funduszu Pracy w sumie 100 i 80 tys. zł. na roboty wodociągowe, przyjęto od tow. popierania budowy szkół 3 tys. zł. pożyczki na budowę szkoły na Ksawerze,

wyrażono zgodę na rozpatrzenie w późniejszym terminie sprawy sprawozdania rachunkowego kom. rewizyjnej za 1933-34 oraz przyjęto dymisję rad. Kubińskiego (klub Solidarności robotniczej), który ustąpił z rady na własne żądanie.

W końcu obrad znalazła się głośna sprawa ławnika Rubinlichta, o obrazę będzińskiej rady miejskiej.

Klub Pracy gospodarczej zgłosił wniosek o przekazanie całej sprawy władzom wojewódzkim w Kielcach, gdyż w przeciwnym razie nie będzie współpracować z ławnikiem Rubinlichtem. Wniosek ten wywołał burzę na posiedzeniu, w wyniku której część radnych demontracyjnie opuściła salę obrad wobec czego posiedzenie zostało przerwane.

O pozostawienie insp. Wesołowskiego

Zebranie Związków Zaw.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym odbędzie się w Sosnowcu posiedzenie komitetu okręgowego CZG i Zw. metal., które obradować będą między innymi nad sprawą zamierzonego przeniesienia na inne stanowisko dotychczasowego inspektora pracy w Zagłębiu inż. Wesołowskiego.

Związki te domagać się mają pozostawienia inż. Wesołowskiego w Zagłębu.

Nowe ceny mąki i chleba

W SOSNOWCU.

Na posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu ustalono nowe ceny chleba i mąki, a mianowicie:

Mąka żytnia 70 proc. w hurcie 34 zł. za 100 kg., w detalu 39 gr. za kg.. 82 proc. w hurcie 31.50 zł. w detalu 35 gr.. 95 proc w hurcie 29.50 zł. w detalu 33 gr.

Chleb z mąki żytniej 70 proc. 33 gr. za 1 kg., chleb z mąki 82 proc. 30 gr. i z mąki 95 proc. 29 gr.

Ceny te zostały zatwierdzone przez władze nadzorcze i obowiązują od dnia dzisiejszego.

Wyjazd na obozy wypoczynkowe

W OKRADZIONOWIE I GDYNI.

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu podaje do wiadomości uczestników obozów wypoczynkowych w Okradzionowie i Gdyni, iż wyjazd na drugi turnus nastąpi:

Do Okradzionowa w niedzielę, dn. 11 bm. z Sosnowca. dom społeczny, ul. Żytnia 10. o godz. 6 rano. z Będzina. Plac Teryt. U. S., Modrzejowska 41 o godz. 8 z Dąbrowy. Plac Teryt. U. S. Sobieskiego 1 o godz. 8.30.

Do Gdyni w sobotę. dn. 10 bm. z Sosnowca Ubezpieczalnia Społeczna o godzinie 16.30. Wszyscy uczestnicy zabierają ze sobą: koc. prześcieradło, jasiek. przybory do mycia.

— **ZEBRANIE** W niedzielę o godz. 9 rano w lokalu przy ul. Dębowej w Sosnowcu odbędzie się zebranie członków oddziału „Renard" Zjednoczonych Związków Zawodowych.

— **ZABAWA OGRODOWA.** W niedzielę dn. 11 bm. w parku im. ks. J. Poniatowskiego w Milowicach odbędzie się wielka zabawa ogrodowa urządzona staraniem S. S. Płomień. na program której złożą się: koncert. sala tańca. bufet. strzelnica i szereg innych niespodzianek. Ceny wstępu niskie.

— **ZEBRANIE ZZZ.** W niedzielę o godzinie 10 rano odbędzie się zebranie członków Zw. Związków Zawodowych oddziału kop. Renard w Sosnowcu.

O godz. 3.30 po poł. w lokalu ZZZ. przy ul. Sienkiewicza 17 a. odbędzie się zebranie robotników budowlanych.

— **PIELGRZYMKA DO KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ.** Dorocznym zwyczajem wyrusza pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej dnia 9 sierpnia br. pod przewodnictwem A. Berezy. Koszt przejazdu w obydwie strony 5.80 zł. Zapisy przyjmuje zakrystia paraf. Pogoń i Będzin.

— **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.** W dniu 11 bm. (w niedzielę) o godz. 9.30 zostanie odprawione w kościele parafialnym w Będzinie nabożeństwo żałobne za duszę śp. Rudka Tadeusza. członka Związku Strzeleckiego. oddział Będzin-miasto. O powyższym zawiadamia zarząd i komenda Z. S. oddział Będzin miasto z prośbą o jak najliczniejsze przybycie.

Sekretariat O. Z. N.
W BĘDZINIE

Organizacja Zjednoczenia Narodowego oddział w Będzinie podaje do wiadomości ze z dniem 12 bm. sekretariat O. Z. N. czynny jest w godz. od 18 do 19 codziennie i mieści się w lokalu obwodu powiatowego LOPP. w Będzinie przy ul. Sączewskiego nr. 13.

Potaniało w Zagłębiu
O 0.83 PROC.

Na posiedzeniu komisji statystycznej w inspektoracie pracy w Sosnowcu ustalono, że koszta utrzymania rodziny robotniczej w Zagłębiu zmniejszyły się w czerwcu br. o 0.83 proc. w porównaniu do maja br.

Awantura na Wiejskiej
WYBITA SZYBA WYSTAWOWA.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko znanemu na terenie Sosnowca awanturnikowi 24-letniemu Stanisławowi Klasie (ul. Sielecka 39), sprawcy groźnej awantury. wywołanej przez niego na ul. Wiejskiej 14.

Klasa wybił szybę wystawową w sklepie Szmula Lajnwebera, natępnie z nożem w ręku rzucił się na wezwanych o udzielenie pomocy policjantów, którzy musieli z awanturnikiem stoczyć formalną bójkę. Ze względu na dotychczasową karalność sąd wymierzył Klasie osiem miesięcy więzienia.

Dziewczynka zapaliła się
OD LAMPY KARBIDOWEJ.

W ub. czwartek uległa poparzeniu 3-letnia B. Stachówna, zam. przy ul. Grodzieckiej w Czeladzi. Na dziecku, bawiącym się na podwórzu zapaliła się od lampy karbidowej, stojącej na ławce sukienka. Dziecko niebawem stanęło w płomieniach.

Pierwszej pomocy udzielono mu w szpitalu. Stachówna ma poparzone plecy i rękę. Stan jej zdrowia nie jest groźny.

Złodzieje zagłębiowscy
W WIĘZIENIU

W sądzie okręgowym karnym w Chorzowie ogłoszono wyrok przeciwko głośnej szajce zawodowych włamywaczy, którzy od paru miesięcy grasowali na terenie Chorzowa i okradali bogatych żydów w dni sobotnie. Rozprawa odbyła się w ub. tygodniu w Chorzowie. Oskarżeni pochodzą przeważnie z Sosnowca i Będzina.

Tragiczne wypadki przy pracy
w fabrykach zagłębiowskich

Ostatnio w zakładach przemysłowych w Zagłębiu zwiększa się liczba tragicznych wypadków. którym ulegają robotnicy w czasie pracy.

W fabryce Deichsla uległ wypadkowi robotnik Mieczysław Nowicki, który został przejechany przez wózek. Rannego przewieziono do szpitala.

• • •

W hucie Katarzyna w dniu wczorajszym rano uległ wypadkowi robotnik Andrzej Jaworski, który doznał złamania nogi.

• • •

W stalowni Woźniaka wydarzył się tragiczny wypadek. któremu uległ robotnik Władysław Mielcarz. Został on ciężko poparzony. Stan rannego jet b. poważny.

Sąd skazał Mordkę Londona, Cezla Tenenbauma, Joela Borensteina i Szlomę Griesgrüna na kary po 2 i pół roku więzienia. zaś Abrahama Alabastra na 16 miesięcy i Bajlę Preisner na 6 miesięcy więzienia. Dwaj włamywacze zbiegli — Sprawy ich wyłączono, zaś paru oskarżonych uniewinniono.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **URLOP POW. KOM. POLICJI.** Z dniem wczorajszym komendant powiatowy policji kom. S. Siwoń rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął kier. komisariatu podkomisarz Kazimierz Cywiński.

Nieszczęśliwy skok
NA POCIĄG TOWAROWY.

Niejednokrotnie pisaliśmy o niebezpiecznym sporcie uprawianym przez małoletnich chłopców na trasie linii kolejowej obok Alei Jachowicza w Zawierciu. Na pociągi towarowe idące obok tej alei widzieć często można wskakujących i zeskakujących podrostków.

Onegdaj zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 14-letni Stanisław Dudek. zamieszkały przy rodzicach w Zawierciu przy ul. Stefanii 3.

Lekkomyślny chłopiec zeskakiwał i wskakiwał do pociągu towarowego jadącego w stronę Łaz. W pewnej chwili, zeskakując zaczepił o stopień wagonu. wskutek czego dostał się pod koła. które obcięły mu lewą nogę poniżej kolana — Ponadto doznał on potłuczenia głowy. Po udzieleniu nieszczęśliwemu chłopcu pierwszej pomocy przewieziono go na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społecznej

Wypadek ten powinien być wielką przestrogą dla innych lekkomyślnych chłopców. którzy dość często próbują tych ryzykownych skoków.

Przejęcie gmachu
GIMNAZJUM KOEDUKACYJNEGO.

Onegdaj odbyło się rejentalne przejęcie przez skarb państwa gmachu. w którym mieści się państwowe gimnazjum koedukacyjne. Gmach ten wybudowany został przed paru laty przez zarząd miejski z pożyczek i dotacji skarbu państwa i Funduszu Pracy. Oczywiście oddanie gmachu na rzecz skarbu było już z góry przewidziane.

Do aktu rejentalnego przekazania i przejęcia stanęli: z ramienia rządu kurator szkolny p. Stypiński i naczelnik Podkówka z Krakowa, z ramienia zarządu miejskiego prezydent Kowalski i ławnik mgr. S. Malanowicz.

(z) **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Na strych domu p. Stanisława Rajczyka (Smolna 17) dostali się onegdajszej nocy nieznani sprawcy. skąd skradli pewną ilość garderoby. wartości 400 zl. Sprawcy dostali się przez dach.

—000—

Z OLKUSZA.

Bolączki autobusowe

Wobec wzmożonego ruchu letniskowego i wycieczkowego związek właścicieli autobusów Zagł. Dąbrowskiego rozszerzył znacznie komunikację autobusową na wszystkich liniach na terenie powiatu olkuskiego, nie wyłączając linii Sosnowiec — Olkusz — Miechów.

Siecią komunikacyjną nie objęta została linia Sosnowiec — osiedle Bukowno. Osoby, którceby się chciały dostać do osiedla narzekają na brak komunikacji autobusowej. która powinna być uruchomiona przynajmniej w czasie niedziel i świąt.

Słyszymy również narzekania na brak rozkładu jazdy autobusów. Z dniem 1 bm autobusy kursują według nowego rozkładu, który szerszemu ogółowi nie jest znany. W interesie przedsiębiorstwa przecież leży, aby rozkład jazdy był wydrukowany

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
Sobota 10 lipca.

6 15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Praca gospodyn w czasie żniw Pogadanka. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni. 16.30 Koncert ork. z Krakowa. 17.30 Audycja konkursowa. 17 50 Taternik z aparatem fotograficznym. 18.00. Nasz program 18 15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Pieśni ludowe. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Przerwa. 2100 Siła przeznaczenia 1 II akt opery Giuzeppe Verdiego. 22.40 Płyty 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.
Sobota 10 lipca.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6 03 Muzyka lekka. 12.15. Wiadomości bieżące 12.20 Życie kult. Śląska 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.10 Program na jutro. 18.15 Winorośl pogadanka. 18.25 Audycja dla dzieci 18.46 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
Niedziela 11 lipca.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Dzień Morza w Gdyni. 12.15 Poranek. 13.15 Przegląd kulturalny. 13.25 Koncert ork 14.10 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Płyty. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.25 Reportaż z życia. 18.00 Czarna kawa przy mikrofonei. 20.00 Płyty. 20 35 Program na jutro. 20 00 Przegląd polityczny. 20 50 Dziennik wieczorny. 21.00 Dzień Morza w Gdyni. 21.40 Wadomości sportowe. 22.00 Koncert wieczorny. 23.00 Programy lokalne

Wyjazd rodzin górników
DO BELGII.

Rodziny górników z terenu powiatu olkukiego. których mężowie są w Belgii, mogą wyjechać do mężów pod uprzednim złożeniu odnośnych dowodów w starostwie olkuskim najpóźniej do 15 bm. Do podania winny być dołączone dwie fotografie. z czego jedna poświadczona przez odpowiedni zarząd gminy, względnie miejski oraz metryki urodzenia i ślubu. Dzieci do lat 15 nie potrzebują oddzielnej fotografii.

Wyjeżdżające do Belgii rodziny podróż do Sosnowca muszą odbyć na swój koszt.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

:)

— Czyta pan za dużo powieści — oświadczyła.

— Nie czytam nawet pół tuzina powieści w ciągu roku.

— W każdym razie patrzy pan na mnie z niewłaściwej strony — upierała się. — Obecnie jestem istotą beznadziejną. Ale magę się zmienić. Jako dziecko byłam inną. wierzyłam nawet w baśnie czarodziejskie Może kiedyś znowy w nie uwierzę, ale nie teraz. Narazie pełna jestem innych myśli.

— Jakiego rodzaju myśli?

— Chcę być zupełnie pewna, że jeśli ten człowiek na górze umrze wiadomości. które posiada znikną z nim razem.

* * *

Na drugi dzień Marek od rana siedział w jednym z gabinetów ambasady wraz z panem Hugerson. W dniu tym miał napisać kilkanaście depesz według kablogramów pana Hugerson. W trakcie tej pracy drzwi gabinetu otworzyły się i do pokoju weszła bezszelestnie panna Moreland.

— Pan Widdowes powiedział mi — rzekła — abym była na wypadek jakiejkolwiek pracy dla pana lub dla p. Hugersona.

Ten ostatni podniósł oczy z nad foliału.

— Doskonała robota — powiedział z uznaniem — niech pan to zamknie panie Marku na klucz. jeśli ma pan tu kasę ogniotrwałą. Rad bedę zobaczyć panią za pół godziny, młoda osobo — dodał. — Najpierw muszę zebrać trochę myśli.

Panna Moreland podniosła się i odeszła tak samo bezszelestnie jak przyszła. Pan Hugerson patrzał na nią w zamyśleniu.

— Oto typ. którego nam potrzeba w Stanach — zauważył — ręcze że nigdy nie otwiera ust niepotrzebnie.

— Jest wspaniała — oświadczył entuzjastycznie Marek — według mnie, wie ona więcej o sprawach naszej ambasady niż sam szef.

— Pan Hugerson wyciągnął szyldkretowe pudełko do tytoniu, zwinął papierosa i zapalił.

— No — panie Marku — zaczął opowiadać — dziwna była ta moja podróż. Będę musiał pojechać znowu do Paryża; sądzę, że ze dwa razy za nim prześlę ostateczny raport, ale o ile mogę się obecnie zorientować, sprawy ułożyły się tam barzo dziwnie. Nigdy nie przywiązywaliśmy wielkiej wagi do tych różnych Lig i Stowarzyszeń, ale wydaje się, że o ile mają one wogóle istnieć, będą miały dużo do roboty w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Marek słuchał z pełną szacunku uwagą. Pan Hugerson robił wrażenie człowieka, przygotowującego się do pewnego umysłowego wysiłku.

— Nie chciałbym jeszcze posuwać się oficjalnie tak daleko — ciągnął — ale nie przypuszczam, abym mógł znaleźć teraz choć jeden zupełnie zadowolony rząd, chociaż jedno państwo, któreby potrafiło naprawdę zawiesić broń na kołku i nie chcieć wiecej wojny. Sprawy dojrzały niemal już do wybuchu między Włochami i Turcją, a jeśli wielki dyktator Włoch zrobi to, na co ma ochote — dojdzie do wojny.

— Dromeria jest tajemniczym państwem, które nagle otrzymało masę pieniędzy, opłaciło całą armię, ma dwa nowiuteńkie krążowniki w zatoce Faleron a handel w nim kwitnie. Ale szykują się tam polityczne komplikacje. Powiadają, że w przeciągu miesiąca państwo to stanie się znowu monarchią. Coś się dzieje. Nie mogłem zrozumieć, o co chodzi, zanim tam nie pojechałem. Teraz już wiem. Nie sądzę, aby nie warto było zrobić tej podróży choćby dla zdobycia tej wiadomości. Jest jeden człowiek, który ma duże zaufanie do tego kraju

— Dukane? — zapytał Marek.

Pan Hugerson kiwnął głową.

— Działa on cicho za pośrednictwem Banku Narodowego i dwóch innych banków, ale pieniądze po prostu płyną. Mam wrażenie że będę miał interesujący raport dla Ameryki Spotkałem Hirama Browna w hotelu Grand Bretagne. Robił wrażenie najbardziej nieprzytomnego ze złości człowieka. Czekał przez trzy tygodnie z pieniędzmi w rękach z dziesięcioma milionami na koncesję w Mount Dragma i powiada, że rząd po prostu go wykiwał a przed tym prawie że oficjalnie go zaproszono. Przekonałem się. o jeszcze jednej rzeczy ale sądzę, że to wyjawię dopiero w domu

— Kto jest naszym przedstawicielem w Domerii? — zapytał Marek.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“ została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—oOo—

114)

— To źle. Do rozprawy dojdzie najwcześniej za miesiąc — wyraził przekonane Grochulski.

— Zresztą co dotyczy generatora, to Ludwik i tak nie posiada planów, nie potrafi go więc odbudować, pomimo najszczerszych chęci — wyjaśnił inżynier.

— Ach taaak? — Jakieś rozczarowanie zadrgało w głosie adwokata.

— Plany są na przechowaniu u mnie.

— Co?! — Dobrze udane oburzenie znamionowało to krótkie wykrzyknikowe pytanie Grochulskiego. — Pan się nie obawiał pozostawić tak cenną rzecz w opuszczonym mieszkaniu?..

— Niech pan będzie spokojnym — uśmiechnął się blado inżynier — Plany są tak dobrze ukryte, że nikt ich nie zdoła odnaleźć. Nie powiedziałem zresztą, że znajdują się w moim mieszkaniu.

— To co innego — „pocieszył“ się adwokat.

— Pomimo wszystko jestem zadowolony — odezwał się teraz Burski z pewnego rodzaju ożywieniem — że ta cała podła, choć misterna intryga zbrodniarzy spaliła na panewce.

— Dlaczego? — zapytał adwokat z wyraźnym niepokojem.

— Z tej prostej przyczyny, że Haczewski, nie posiadając planów, sporządzenie których kosztowało nas kilka lat wytężonej pracy, nie zdoła odbudować aparatu, a ja mu ich przecież w takich warunkach nie wydam...

— Hmm... słusznie, słusznie... — zauważył zafrasowany nieco adwokat — Jednakże nie można tej sprawy pozostawić jej własnemu biegowi Tu chodzi o pańskie życie.

— Nie widzę w tym żadnego niebezpieczeństwa dla mnie — odparł inżynier z przekonaniem. — Skoro bowiem pan mecenas zdołał zebrać tak wyczerpujące, w najmniejszych szczegółach, informacje, to kwestia zdemaskowania całej szajki i oddanie jej w ręce sprawiedliwości, a tym samym uwolnienie Haczewskiego, nie powinno natrafić na najmniejsze przeszkody.

To zdanie zaskoczyło adwokata. Stropił się i jakiś czas nie mógł zdobyć się na odpowiedź.

— Tak... niewątpliwie... Przeprowadziłem doskonały wywiad, ale... na przeszkodzie stoi osobiste bezpieczeństwo pana Haczewskiego — wykombinował wreszcie odpowiedni wykręt. — Musi pan bowiem uprzytomnić sobie, że ludzie ci doskonale wiedzą, co im grozi na wypadek wpadnięcia w ręce sprawiedliwości. Stryczek i nic więcej. A w takich warunkach, nic widząc ratunku, nie zawahają się zamordować pańskiego przyjaciela, aby w ten sposób, chociaż częściowo zemścić się za doznany straszny zawód

— Trudno — powiedział Burski z wyraźną rezygnacją. — Zginiemy obaj; lepsze to, niż wpadnięcie naszego wynalazku w ręce wrogiego nam państwa.

— To są tylko słowa, panie inżynierze — zauważył Grochulski — ale nie wierzę, aby to miało wypływać z pańskich istotnych przekonań.. Tak panu nie wolno myśleć.

— Więc co mam robić? Pan mecenas jest przecież fachowcem w takich sprawach.

— Mam wprawdzie pewną myśl, tylko nie wiem, czy będzie ona panu odpowiadać — podsunął adwokat z pewnym wahaniem.

— Słucham pana.

— A gdyby tak na podstęp odpowiedzieć podstępem — zaczął wyjaśniać. — W stosunku do tych ludzi nie można mieć przecież żadnych skrupułów — wtrącił. — Czy nie dobrze by więc było, na podstawie pańskiego prawdziwego planu „behy“, opracować inny, sfałszowany plan i w sprytny sposób donieść szajce szpiegowskiej o miejscu jego ukrycia. Przypuszczam, że zadowoliwszy się zdobyciem tego „cennego“ — uśmiechnął się dokumentu, bezzwłocznie wyślibv za granicę, wypuszczając na wolność pana Haczewskiego, któremu nie trudno byłoby przeprowadzić dowód pańskiej niewinności. — Urwał i niespokojnym spojrzeniem zawisnął na twarzy inżynierza.

— Być może — odparł Burski — ale w obecnych warunkach nie mogę się przecież tym zająć.

— Przypuszczam, że udałoby mi się wyjednać u odpowiednich władz pozwolenie na przeprowadzenie przez pana w więzieniu tego rodzaju prac, które przecież nie mogą wzbudzić najmniejszych podejrzeń. Nazwiemy to planem jakiegoś wynalazku z zakresu ulepszeń technicznych.

— I to byłoby możliwe — zgodził się Stanisław, ale ja przecież nie mogę nawet panu zdradzić miejsca przechowywania planów...

Zapadła ciążąca obydwu cisza. Burski wiedział, że jego bez ogródkowe oświadczenie dotknęło adwokata jednakże należał do typu ludzi, którzy śmiało wypowiadają swoje sądy.

— Szkoda... bardzo szkoda — westchnął Grochulski, nie chcąc zbytnią natarczywością wzbudzać niebezpiecznych podejrzeń. — Przypuszczam wszakże, że pan inżynier, zdając sobie sprawę z powagi położenia, pomyśli jeszcze nad tym; postaram się pana odwiedzić w najbliższym czasie. Tu chodzi o życie pańskie, Haczewskiego, a przede wszystkim o tą biedną, nieszczęśliwą dziewczynę — dodał z żalem.

— Trudno — odparł Burski z rezygnacją.

W tej chwili drzwi celi uchyliły się nieco i na progu stanął naczelnik więzienia, oznajmiając, że wyznaczone na rozmowę pół godziny dawno minęło.

Adwokat wyciągnął dłoń do Burskiego. Rozmowa była skończona.

d. c. n.

Pracownicy miejscy w Czeladzi
bez zapomogi

Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi aczkolwiek miało przebieg dość spokojny, to jednak nie dobiegło do końca wobec

opuszczenia przez kilku radnych sali obrad.

Na wstępie zawieszono zatwierdzanie projektów budowlanych na okres dwuletni w Czeladzi. Uchwała ta ma związek z opracowywanym przez biuro regionalne planem zabudowy miasta.

W niektórych wypadkach plany będą zatwierdzane, lecz po uprzednim porozumieniu się władz miejskich z wykonawcami planów zabudowy. Po uchwaleniu sprawozdania z wykonania budżetowego za rok 1936, złożonego przez komisję rewizyjną z którego wynika, że

nadwyżka budżetowa za ten okres czasu wynosi 96 zł.,

zastanawiano się nad sprawą przyznania jednorazowej zapomogi pracownikom miejskim w sumie 1.000 zł. O podwyżkę tę wystąpili pracownicy miejscy ze względu na to, że są obciążeni podatkiem specjalnym, a z drugiej strony w ostatnich czasach nastąpiła zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

Na ten temat rozwinęła się ożywiona dyskusja przy czym podzieliły się zdania.

Część radnych z inż. Mazurem na czele przeciwstawiło się przyznaniu tej zapomogi i

w czasie trzeciego głosowania opuściło salę obrad,

wobec czego sprawa ta ponownie będzie rozpatrywana na następnym posiedzeniu. Wobec zdekompletowania rady, nie uchwalono dwuch pożyczek w kwocie 20 i 50 tys. zł. z Funduszu Pracy na urządzenie wodociągów w mieście.

Wiadomości gospodarcze

KTO IMPORTUJE NAJWIĘCEJ DO SOWIETÓW.

Najwięcej do ZSSR importują Niemcy. najmniej — Grecja. Natomiast największy wywóz z ZSRR idzie do Anglii a najmniejszy do Portugalii. Udział Polski w przywozie sowieckim wynosi c-a 0.25 pr. a w wywozie c-a 0,65 pr.

ŚWINIE BĘDĄ ROSŁY NA DROŻDŻACH.

W Niemczech przeprowadzane są obecnie próby tuczenia świń drożdżami browarnianymi. Trudność polegała na trudności przechowania w stanie świeżym drożdży. Ostatnio udało się znaleźć sposób konserwacji drożdży i artykuł ten jest dostępny i dla miejscowości położonych dalej od browarów. Forma ta jest dziś w dużym rozpowszechnieniu na rynku niemieckim.

Przeprowadzone próby karmienia świń z dodatkiem drożdży podniosły przyrost wagi w tym samym okresie czasu o prawie 20 proc.

MORELE RUMUŃSKIE DO POLSKI.

W niedługim czasie odejdzie z Rumunii do Polski wielki transport moreli w ilości kilkudziesięciu wagonów. Cło na te owoce zostało obniżone o 75 pr.

DWA POWODY.

— Czemu oddalił pan swojego kasjera?

— Hm... po pierwsze był nieudolny. po drugie zdolny do wszystkiego!

Zemsta za niewierność
Napastnikowi grozi pięć lat więzienia

Ul. 1 Maja w Sosnowcu była widownią krwawego wyczynu. dokonanego przez 26-letniego Michała Burzyńskiego (Sosnowiec. Pańska 42). Burzyński podszedł do idącej ulicą swej kochanki Marii Grzesiakówny i wyjąwszy brzytwę ciął ją błyskawicznym ruchem w szyję. Ostrze brzytwy zatrzymało się aż na piersi kobiety, która zalana krwią. padła na ziemię. Grzesiakównę przewieziono do szpitala. niebezpiecznego zas nożowca zatrzymała policja.

Wczoraj Burzyński. który czyn swój tłumaczy zemstą za niewierność kochanki. stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Po krótkim przewodzie sądowym sprawę przerwano do przyszłego wtorku, dla poddania Grzesiakówny oględzinom lekarzy i stwierdzenia stopnia zadanego jej uszkodzenia.

Burzyńskiemu grozi kara pięciu lat więzienia.

Nieszczęśliwa matka
Samotna dziewczyna na bruku

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była jedna z tak wielu tragedyj. przeżywanych przez lekkomyślne dziewczęta. W lokalu wydziału opieki społecznej w Sosnowcu podrzucono niemowlę. Jak zwykle w takich wypadkach wszczęto śledztwo w celu ustalenia matki dziecka i wkrótce ujawniono, że jest nią niejaka Jadwiga Łabusiówna.

Historia jej życia jest prawdziwie żałosna. Łabusiówna przybyła do Sosnowca w poszukiwaniu pracy, nie znalazła jej, poznała natomiast pewnego mężczyznę. który po krótkiej znajomości porzucił ją. Mężczyzna ten był ojcem jej dziecka.

Łabusiówna została sama, bez dachu nad głową i środków do życia. Ostatnio tułała się po przedsionkach i w domu noclegowym, zrezygnowana wreszcie rozstała się z dzieckiem.

Sąd wziął wszystkie te okoliczności pod uwagę i skazując Łabusiównę na pół roku więzienia. wykonanie kary zawiesił jej na przeciąg trzech lat.

Pociągi popularne
TYDZIEŃ MORZA W GDYNI.

W związku z uroczystościami „Tygodnia Morza“ Liga Popierania Turystyki organizuje w okresie 9 — 13 lipca rb. 15 pociągów popularnych do Gdyni. a mianowicie: po dwa z Warszawy i Poznania, oraz po jednym z Grudziądza, Torunia. Bydgoszczy. Gdańska, Katowic. Bielska Sosnowca, Łodzi, Krakowa i Wilna. Poza kwaterami indywidualnymi przygotowane zostały w Gdyni liczne kwatery zbiorowe dla uczestników tych uroczystości. M. in. zostały urządzone kwatery na przeszło 1000 osób na terenie Targów Gdyńskich.

Program „Tygodnia Morza“ został już ostatecznie ustalony. Z programu tego wynika. iż Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmie defiladę okrętów wojennych i całego taboru morskiego z pokładu kontrtorpedowca „Grom“, natomiast defiladę lądową przyjmie w imieniu Rządu p. wicepremier inż. E. Kwiatkowski, który w czasie uroczystości „Tygodnia Morza“ wygłosi okolicznościowe przemówienie

ZE SPORTU

Schmeling osiadł na lodzie

Nowe kombinacje w boksie zawodowym

Ostatnie „wyczyny“ Bussinesmanow bokserskich Ameryki doprowadziły do tego, że trudno jest obecnie osądzić komu należy się korona mistrzowska w boksie zawodowym. Udaremniono spotkanie Schmeling — Braddock i doprowadzono do walki Louis — Braddock. Mecz ten dla jednej „komisji bokserskiej“ był walką o mistrzostwo, dla drugiej spotkaniem towarzyskim.

Nowojorska Komisja Bokserska. podobnie jak IBU. (naczelna władza boksu zawodowego Europy) sprzeciwiła się przyznaniu Louisowi tytułu mistrza świata po jego zwycięstwie nad Braddockiem, uznając jednocześnie, że tytuł ten należy się właściwie Niemcowi Schmelingowi. Po pewnym czasie w łonie komisji nowojorskiej zaszły zmiany poglądów Przewodniczący Phelan oświadczył. że Louis może być uznany za mistrza, nie otrzyma jednak pozwolenia na żaden mecz, w którym wchodziłby w grę tytuł mistrzowski. o ile uprzednio nie stoczy walki ze Schmelingiem. Przy tym jednak p. Phelan oświadczył lojal. że decyzja ta musiałaby ulec zmianie w wypadku, gdyby na nią nie zgodził się Schmelling. odmawiając walki Louisowi.

Wobec powyższego IBU. „postanowiło“ że jedynymi pretendentami do tytułu mistrzowskiego mogą być Niemiec Schmelling i Anglik Farr i postanowiono doprowadzić do walki tych dwuch pięściarzy Mecz miał się odbyćć w najbliższym czasie. Tymczasem jak donoszą z Londynu Farr zrobił projektodawcom niemiłą niespodziankę i podpisał kontrakt na walkę o tytuł mistrza świata z Louisem. Mecz odbędzie się 26 sierpnai w Ameryce. Farr w najbliższych dniach uda się do Nowego Jorku celem przygotowania się do walki.

Wobec tego Schmelling pozostał ostatecznie na lodzie — gdyż nie ma żadnego przeciwnika.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań

rozpoczynają się w Bydgoszczy

Dziś rozopczynają się w Bydgoszczy lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. Do zawodów staje przeszło sto zawodniczek z 18 klubów. w tym cała elita lekkoatletek z wyjątkiem Walasiewiczówny i Kwaśniewskiej—Trytko.

Najwięcej zawodniczek zgłoszonych zostało do biegów: na 6z mtr. i 200 m. startuje po 20 zawodniczek, w biegu 100 m. — 14.800 m. — 7. w biegu 80 m. przez płotki — 10 zawodniczek. Do sztafety 4×100 stanie osiem drużyn, w sztafecie 4×200— dziewięć. w skoku w dal — 16 zawodniczek, w skoku wzwyż — 17. w kuli 15, w dysku — 15. w oszczepie —12 zawodniczek,

Ze znanych lekkoatletek w poszczególnych konkurencjach startują:

W biegu 60 m. — Książkiewiczówna. Chrzanowska, Batiukówna; 100 m. -- Staruszkiewiczówna. Batiukówna. Książkiewiczówna; 200 m. — Batiukówna, Staruszkiewiczówna. Lubiczówna. Kolanowa 800 m. — Nowacka. Sochocka, Hernsteinówna i in. W biegu 800 mtr. płotki — Wiśniewska — Falska. Romanowska. Hofmanówna

W sztafetach zespoły Sokoła, Stadionu, Wiarszawianki. AZS ..., wa, Pomorzanina.

W skoku w dal z miejsca -- Wenclówna Duninówna, Batiukówna: w skoku w dal — Wenclówna, Książkiewiczówna. Duninówna. Żyłkówna, w skoku w zwyż -- Wiśniewska — Felska, Wajsowna, Tolkmitówna; w pchnięciu kulą — Wajsówna. Cejzikowa, Dutkówna, Gackowska, w dysku — Wajsówna. Gackowska. Dutkówna. w oszczepie — Gackowska Lubiczówna. Wajsówna. Dutkówna.

—ooo—

Kolarze polscy

W BIEGU DOKOLA RUMUNII I WĘGIER

Polski Żw. Kolarski projektuje wysłanie na wyścig dokoła Rumunii w 20 etapach (13.8 — 6.9) drużyny złożonej z Urbaniaka. Starzyńskiego, Ignaczaka i M. Kapiaka oraz na wyścig dokoła Węgier w 5 etapach (4—8.9) drużyny złożonej z Napieraiy, Wasilewskiego, J. Kapiaka i Wiśniewskiego.

Projektowane jest również wysłanie Napierały i Wasilewskiego na mistrzostwa świata do Kopenhagi (15 sierpnia).



ZGON ŚP. MIN. PROF. UJEJSKIEGO.

W tych dniach zmarł podsekretarz stanu w Ministerstwie WR. i OP. prof. Józef Ujejski. Śp. prof. Ujejski był profesorem zwyczajnym historii literatury polskiej w Uniwersytecie J. Piłsudskiego zaś w roku 1932-33 piastował godność rektora tegoż Uniwersytetu. Wybitny uczony, członek wielu towarzystw naukowych między innymi Polskiej Akademii Umiejętności. zostawił śp. minister Ujejski bogatą spuściznę piśmienniczą.

P. Prezydent R. P. odznaczył śp. ministra Ujejskiego komandorią orderu „Polonia Restituta“ z gwiazdą. Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę śp. min. Ujejskiego.

Dąb—Cynkownia

MECZ TOWARZYSKI W BĘDZINIE

W dniu 11 licpa rb. o ogdz. 17.30 na boisku KS. „Zagłębianka“ w Będzinie łąki Mrowce, odbędą się zawody koleżeńskie pomiędzy :KS. „Dąb“ Katowice a TKS. „Cynkownia“ KS. „Dąb“ wystąpi w pełnym składzie ligowym.

Przedmecz rezerw. KS. Zagłębianka — TKS. Cynkownia.

Swietne zarobki

SONI HENIE.

Według doniesień prasy amerykańskiej słynna łyżwiarka figurowa Sonia Henie. zarobiła dotychczas w Stanach Zjedn., — jako łyżwiarka zawodowa ponad milion złotych.

Delegaci śląscy

NA WALNE ZEBRANIE PZB.

Na walne zebranie PZB. które odbędzie się w dniu 11 bm. w Poznaniu wyjeżdża z ramienia Śl. OZB. prezes inż. Keller oraz p. Sadłowski. Delegacja śląska na walnym zebraniu poważniejszych postulatów nie wysunie. tylko w razie potrzeby przemawiać będzie za utrzymaniem dotychczasowego systemu sędziowania oraz za pozostawieniem sposobu rozgrywania indywidualnych mistrzostw Polski w formie obecnej.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Piekarz zawinił a krawiec przed sądem

Niema nic gorszego jak to. kiedy dwuch gości jest podobnych do siebie jak dwie krople wody. Kiedy podobny do nas obywatel jest alkoholikiem, to najwyżej trzeba zapłacić czasem za niego mandat karny.

Ale bywa gorzej, gdy się ma takiego. w jakiego się ubrał mimo woli p. Antoni Pociotek. krawiec damski, człowiek spokojny. nie wchodzący nikomu w drogę.

Można sobie wyobrazić jego zdumienie. gdy od pewnego czasu zaczęły nadchodzić do mieszkania wezwania od komisariatów policji. sędziów śledczych, starostwa grodzkiego itp., domagające się za dość uczynienia za pobicia, awantury, obrazę władzy itd.

Młoda małżonka p. Antoniego po każdym takim powinszowaniu. zalewała się łzami i łkając, wołała :

— Za kogo ja wyszłam! O, moja mamo, za kogoś ty mnie wydała? I cóż ja teraz zrobię z mężem pijanicą, awanturnikiem, który do śmierci tego wszystkiego nie odsiedzi.

Aleś umiał wszystkim oczy zamydlić! Aniołka udawać!

—Żono kochająca. zaznaczam ci. że nic wiem o niczem!

— Jakto, wyraźnie przecież pisze Antoni Pociotek.

Pan Pociotek. który sumienie miał czyste, rozpoczął śledztwo i przekonał się, wkrótce. że istnieje w Dąbrowie człowiek kubek w kubek do niego podobny z imienia i nazwiska.

Ten drugi Antoni Pociotek szalał po Zagłębiu na rachunek pierwszego. Nadomiar złego w ślad za wezwaniami nastąpiły sprawy sądowe. w których nieszczęsny krawiec musiał świecić oczami za swego sobowtóra.

Jedna z nich czekowej natury odbyła się ostatnio w sądzie grodzkim.

Oskarżał p. Beniek Archanioł. który otrzymał czek bez pokrycia na 25 złotych.

P. Antoni Pociotek. krawiec, zapewniał sąd. że żadnego czeku w życiu jeszcze nie podpisał.

— A czy zamieszkiwał pan przed rokiem na Zielonej?

— Ja na Zielonej! Panie sędzio szanowny, od dziesięciu lat tam nie byłem.

Jak mnie w 1927 roku w drugi dzień Zielonych Świątek rozbrykany koń na zakąski wskoczył .a potem do samej stacji ganiał, przysięgłem sobie, że noga moja więcej na Zielonej nie postanie! I słowa dotrzymałem!

Ale już wiem co to znaczy, mieszka tam jeden piekarz mojego imienia i nazwiska. Ja za niego ciągle jestem włóczony po sądach.

Pokrzywdzony Archanioł oświadczył również, że to piekarz dał mu czek i że nie zależy mu zupełnie na tym, żeby krawiec był ukarany.

Wobec czego sędzia sprawę zawiesił i polecił odnaleźć prawdziwego Antoniego.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

DO wynajęcia od 1.VIII 1937 mieszkanie 3-ch pokojowe (parter) przy ul. Jagiellońskiej 3 oraz od zaraz lokal sklepowy na magazyn. sklep rzeźniczy i t. p. Cena niska. Wiadomość w Adminitracji domów ul Jagiellońska 5. telef. 61.589 (w godzinach od 16-ej do 19-ej).

DO wynajęcia od zaraz pełnokomfortowe 3-ch pokojowe mieszkanie (centralne ogrzewanie) w Będzinie przy ul. 1-go Maja 2. Wiadomość w Administracji domów ul. 1-go Maja 2, telefon 71684

DO wynajęcia od zaraz pełnokomfortowe mieszkania: 5-pokojowe na I piętrze przy ul. Małachowskiego 2 i 6-pokojowe na III piętrze przy ul. Dęblińskiej 7. Ceny przystępne. Zgłoszenia przyjmuje Administracja domów ul. Jagiellońska 5. telefon 61589.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KOZAŁA WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Kielce

KANTOCH TOMASZ zgubił wyciąg z ksiąg ludności. książeczkę wojskową i zaświadczenie na legitymację bezrobocia. które unieważnia.

SZWAJCER ICEK. Modrzejowska 25 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.